

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Wydawana raz w tygodniu i to na czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnym listem 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Brygidy.
Dyonizego.
ze: Franciszka Borg.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 22	zach.	5 33.
Jutro „ „	6 23	„	5 31.
Pojutrze „ „	6 25	„	5 28.

Sprawy wyborcze.

Walny wiec przedwyborczy na powiat **kwidziński** odbył się zeszłej niedzieli 4 października w **Lalkowach**. Zebranie przeszło 300 osób. Zagaił i zażegnał przewodniczył ks. prob. Fiałek, przewodniczący komitetu powiatowego. Sekretarzem był p. Cejrowski, a kramarzem ks. dr. Wolszlegier, pan Kubat i Brodowski. Ustępującemu komitetowi rozwinął radzycielską agitacją powiat uświadomił ogromnie, podziękował serdecznie. Do kasy zebrano 300 m. Dochód było 111 marek, do kasy cennej odesłano 60 marek, w kasie zostaje 151 marek.

Delegatem wybrano ks. prob. Wiśnicko, zastępcą p. Cejrowskiego.

Na kandydatów poselskich postawiono prob. Wiśnickiego i pana Niklewskiego z Golewa. Naukę o wyborach wygłosili dr. Wolszlegier i ks. dr. Nelke. Przyjęto rezolucje:

1. Pierwsza rezolucja brzmi: »Zważywszy, że władza jest potrzebna i święta, zważywszy, że lekkomyślne potępienie i deptanie władzy jest szkodliwe i złe, zważywszy, że naszej władzy wyborczej nie można wcale udowodnić, jakoby postąpiła bezprawnie, — potępiamy zohydzenie naszej władzy wyborczej przez »Gaz. Grudziądzką«, szczególnie jętnujemy to, że nawala odezwać centralnego komitetu, haniebną i śmieszną«.

2. Ostatnia rezolucja »pochwala ustanowienie centralnej władzy na całe Niemcy z tym zastrzeżeniem, że w pierwszym głosowaniu tylko Polaka postem wybierają Polno«.

Obie rezolucje, przyjęto jednogłośnie.

Walny wiec przedwyborczy na powiat **elmiński** odbył się w **Chełmnie** zeszłej niedzieli przy udziale około 100 osób. Zagaił obrady imieniem komitetu Ludwik Słaski z Trzebcza, przewodniczącym został z jednomyślną zgodą wieców ks. prob. dr. Szwedowski z Kijewa, sekretarzem pan Czesław Jaworski, ławnikami pp. Antoni Rakowski i August Albert.

Ze sprawozdania skarbnika komitetu dodajemy się, że dochód wynosił 446 m. 45 fen., wydatki na cele wyborcze 435,45 m., zostawia 11 m. Kartki i odezwy wyborcze otrzymał komitet z Tomunia bezpłatnie. Pan Fiałek nawoływał do ofiarności na cele wyborcze, gdyż trzeba opłacić koszty wyborów powiatowych, a także komitetowi centralnemu na jego potrzeby coś odesłać należy.

Zbadanie rachunków polecono sekretarzowi i ławnikom zebrania i upoważniono ich do udzielania skarbnikowi powiatowemu.

Przed wyborem komitetu oświadczył p. Słaski, że już 21 lat pracuje w komitecie, że jest znudzony i chciałby ustąpić młodszemu, prosił przeto, aby na jego miejsce wybrano kogo innego do komitetu. Kilku młodych przemówiło gorąco za ponownym w

rem p. Słaskiego, prosząc go, aby wybór przyjął. Ostatecznie wybrano jednomyślnie p. Słaskiego i cały dotychczasowy komitet na nowe pięcioletnie, a nadto wzmocniono go nowymi siłami z poszczególnych parafii. W skład komitetu powiatowego wchodzi obecnie panowie: ks. dziekan dr. Pobłocki, dr. Polewski, Leon Nowicki, Eblowski, Hoffmann, Fiałek i W. Wesółowski z Chełmna, Słaski z Trzebcza, Behrendt z Kokocka, Lechowicz z Lisewa, Ratkowski z Unisławia, Chrzanowski z Bieńkówek, Czarnowski, organista z Sarnowa, Buczkowski z Król. Nowej wsi, ks. prob. dr. Szwedowski z Kijewa, Jachowski z Czystego i Ossowski z Gorynia.

Delegatem został wybrany ponownie p. Słaski z Trzebcza, chociaż się od wyboru wymawiał, zastępcą delegata p. W. Wesółowski z Chełmna. Wybór był jednomyślny.

Jako kandydatów na posłów do sejmiku polecił komitet panów Edwarda Donimirskiego z Łysomic i ks. prob. Odrowskiego z Nawry. Obie kandydatury zgromadziły przychylność. Już po uchwale odezwał się protest przeciw kandydaturze ks. prob. Odrowskiego. a proponowano ks. prob. Szwedowskiego i p. Jana Brejskiego. Ten ostatni prosił, żeby go pominięto, bo już się znajduje na liście kandydatów powiatu tożewskiego a nie chciałby być kandydatem w kilku okręgach równocześnie. Ks. Szwedowski również zrzekł się kandydatury.

Panowie Nowicki, Fiałek, Niklewski i inni wystąpili w obronie kandydatury ks. Odrowskiego, która wobec przeważającej większości niemieckiej ma tylko formalne znaczenie, a na wniosek dra Polewskiego uchwalili większość, że mają być tylko dwaj kandydaci, tj. p. Donimirski z Łysomic i ks. Odrowski z Nawry.

Teraz zabrał głos p. Jan Brejski, zaproszony celem wygłoszenia nauki o wyborach. Mówca poprzedził naukę podziękowaniem dla komitetu i dla wyborców za dzielną i zgodną pracę, która mu dała zwycięstwo nad wrogiem naszej wiary i narodowości, a zakończył wezwaniem do mnożenia bogactwa narodowego, abyśmy i przy wyborach do sejmiku zwyciężać mogli.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat **wejherowski** odbędzie się w Strzepczu dnia 11 października r.b. w niedzielę o godz. 3 po poł. na sali p. Schroedera. Porządek dzienny: 1) Otwarcie wieca przez przewodniczącego. 2) Sprawozdanie komitetu. 3) Wybór nowego komitetu. 4) Wybór delegata i zastępcy. 5) Wybór 4 kandydatów do sejmiku. 6) Nauka o wyborach. 7) Wolne wnioski.

Fr. Miotk, przewodniczący.

Walny wiec przedwyborczy na wyższy i niższy powiat **gdański** odbędzie się w Gdańsku w lokalu p. Degeharta przy ulicy Breitgasse 83 w niedzielę, dnia 11 października b. m. o godzinie 4-tej po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności komitetu powiatowego. 2) Wybór nowego komitetu. 3) Wybór delegata. 4) Liczny udział uprasza

J. Gzyzewski, przewodniczący.

Walny wiec przedwyborczy na powiat **świecki** odbędzie się w Drzycimiu, środkowym punkcie powiatu, na sali p. Szranki w niedzielę d. 11-go października o godzinie 4-tej po południu. Porządek obrad: I. Sprawozdanie z działalności komitetu powiatowego. II. Przegląd stanu kasy. III. Wybór komitetu powiatowego. IV. Wybór delegata i jego zastępcy. V. Nauka o wyborach.

Przysiersk, d. 4. 10. 03.

Domaradzki, zastęp. przewodniczącego.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat **chojnicki** odbędzie się w niedzielę, 11 b. m. o godz. 4 po południu na sali p. Szulca w Czersku. Porządek dzienny: 1. Wybór komitetu powiatowego. 2. Wybór delegata. 3. Wybór kandydatów na posła. 4. Nauka o wyborach. Komitet powiatowy.

We wtorek o pół 12, dnia 13 bm. odbędzie się w **Kościerczynie** na sali pana Turskiego wiec celem utworzenia nowego komitetu, wyboru nowego delegata itd.

Komitet powiatowy.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Projekt kanałowy przedłożony zostanie nie tylko sejmowi pruskiemu, ale podobno zajmie także wybitne miejsce w mowie od tronu, która wygłoszona zostanie przy otwarciu sejmiku. Jak donoszą telegraficznie do »Pos. Ztg.« zmiana ta w programie rządu nastąpiła nagle przed kilkoma dniami za osobistą inicjatywą cesarza niemieckiego.

— Prusy mają zamiar znowu powiększyć swoją armię. Nową ustawę opracowuje minister wojny generał Einem. Pomnożone będą pułki graniczne w Prusach Wschodnich i Lotaryngii o trzy bataliony, przez co stopa pokojowa armii podniesie się o 9000, tj. do 615,000 chłopa.

— Za nadużycie władzy wobec podwładnego skazał sąd wojenny, jak pisze socjalistyczny »Vorwärts«, 19-letniego porucznika v. Klakra z 4-go pieszego pułku gwardyjskiego na 6 tygodni więzienia fortecznego. Przywołał on do swego mieszkania pewnego żołnierza i dopuścił się na nim niemoralnego czynu. Klahr jest epileptykiem i podobne czyny, jak wykazali świadkowie, popełniał już w szkole kadetów.

— Cesarz niemiecki ma się w tym roku także spotkać z carem i to na gruncie niemieckim. Podobno porozumienie co do wyboru miejsca spotkania w tych dniach ma nastąpić. Do Darmsztadtu cesarz nie pojedzie.

— W Bawarii raz po raz dają się odczuwać prądy Prusakom wrogie. Obecnie pisze »Augsburger Postzeitung«, że Bawaryja popełniła wielki błąd, nie starając się o nowych sojuszników pomiędzy państwami środkowymi i południowymi Niemiec. Przez to nie ma w związku najmniejszego umiejętnego podziału sił, któryby mógł uniemożliwić przewagę pruską. Pismo to oburza się także, iż co rok zaprowadzane bywają w Bawarii zmiany w armii

i innych galeziach administracji krajowej, które zacieraają odrębne znamiona bawarskie, a zbliżają się coraz więcej do stósunków pruskich.

— Dziwne pomniki wystawiają Niemcy w dzisiejszych czasach. Wszędzie po niemieckich miastach spotyka się z różnemi pomnikami, lecz najoryginalniejszy stanął w Altenburgu, mieście stołecznem Księstwa Altenburg. W tych dniach odkryto tam pomnik na cześć wynalazku gry w karty nazwanej „skatem“. Gra ta jest w Niemczech bardzo rozpowszechniona, a podobno wynaleziona została w mieście Altenburgu. Więc uczczono wynalazek tej gry osobnym pomnikiem, jakiego w świecie jeszcze dotąd nie było. Aptekarz Stendemann, wielki lubownik gry w skata przeznaczył główny fundusz na ów pomnik. Odkrycie pomnika nastąpiło w obecności władz rządowych i miejskich, oraz licznej publiczności. Nadburmistrz Altenburgu wygłosił przy odkryciu pomnika mowę uroczystościową, w której prawil ogólne rzeczy, a głównie się rozwodził o artystycznej wartości pomnika, który będzie ozdobą miasta. Właściciel drukarni Fuchs wygłaszając drugą mowę słałwł znaczenie i rozwój gry w skata. Karciarze mogą się cieszyć, że stawiają pomniki na cześć gry w karty. Może później wystawią w Niemczech jeszcze pomnik jakiemu słynnemu karciarzowi. Wszystko jest możliwem.

— Biskupa niemieckiego w Chinach ks. Anzera, którego nazwisko stało się głośnem podczas rozruchów chińskich, gdyż rząd niemiecki zasięgał jego rad bardzo często, zezwał pewien profesor niemiecki dr. Nippold z Jeny na zjeździe protestanckim w Lignicy. Ow profesor na publicznym zebraniu powiedział, że biskup jest człowiekiem nadzwyczaj gwałtownym, kłamcą, pijakiem i chciwym zaszczytów i posądził go jeszcze, że on we większej części przyczynił się do wybuchu wojny z Chinami. — W prasie katolickiej niemieckiej oburzają się wielce na oszczerstwa profesora Nippolda. „Germania“ żąda, ażeby rząd ujął się za zelżonym biskupem Anzerem. — Co prawda, to biskup Anzer, jak z innych stron także donoszą, stał się więcej politykiem, aniżeli misjonarzem-biskupem, pod tym względem zkadziąd zarzuty go

Od łyżeczka do rzemyczka.

(Ciąg dalszy.)

Ale też na nieszczęście ojca, lata owe coraz bardziej mu ciężły. Michał czuł się od jakiegoś czasu słabszy, postękiwał, pracować już ciężko nie mógł, rad w ciepłej izbie siedział, a synami się w gospodarstwie wyręczał.

Upłynęło znowu lat cztery. Młodsze mu bratu, Władkowi, też los posłużył, bo po dwuletniej służbie w wojsku uwolniono go z przyczyny jakiejś choroby oczu, która w gospodarskich zajęciach wcale mu nie przeszkadzała, a tylko do wojaczki robiła niezdacnym. Bardzo mu to było na rękę.

Starszy brat, Jan, przez ten czas ożenił się i mieszkał przy rodzicach. Zonę dostał taką, jakiej był wart; boć wiedzieli sąsiedzi, jak postępują młodzi Sliwkowie, i uczciwej a bogobojnej dziewczyny nie daliby mu dobrzy i prawdziwie mądry ludzie.

Częstość znajdzie swój swego, a za możność Sliwków skusiła taką, która tylko bogactwo i używanie miała na myśli.

Magda Zakliczanka chowała się bez matki, a ojca miała pijaka i nic dobrego. Z tego powodu w chacie ich wicznie wszystkiego brakło, i dla Magdy nie mającej troskliwego matczynego wychowania, a cierpiącej niedostatek, stało się największem marzeniem bogactwo, mniejsza o to, jak nabyte.

Dobrana para odrazu zaczęła zabiegać o przysporzenie wszystkiego, ale przede wszystkim dla siebie. Rodzice, którzy już mało siły mieli pracować, i brat młod-

także spotykały. Rząd niemiecki go też wysoce wyróżniał.

Wiadomości kościelne.

Rzym. Pięwsza encyklika Piusa X. W sobotę wieczorem ogłoszono w Rzymie pierwszą encyklikę Ojca św. Na wstępie zaraz zaznacza Pius X, że wśród leż i gorących modłów starał się nie być obranym, gdyż nie czuł się godnym tak wielkiego zaszczytu i głęboko poruszała go myśl, że ma zostać następcą papieża, który przez 26 lat sterował łodzią Piotrową z największą mądrością i w blasku enót swoich. Przeraziła go także myśl nieszczęsnego rozstroju pomiędzy ludzkością, nurtowaną dziś więcej, niż kiedykolwiek przez niezadowolenie, które doprowadza ją do zguby. Poddał się przeciw woli Bożej i ufa w Jego pomoc. Dla pontyfikatu swojego nie stawia Ojciec św. innego programu jak ten: wszystko przez Chrystusa i dla Chrystusa. Względem ludzkości całej pragniemy tylko być sługami Boga, który nas wybrał dla wypełnienia Swój woli św. Następnie zwraca się Pius X do biskupów, wzywając ich do wspólnej pracy nad duszami, dalej z naciskiem zaznacza, że wychowanie młodzieży, zwłaszcza chcącej się poświęcić stanowi duchownemu, wymaga większej troskliwości i uwagi i wzywa, aby tak po miastach, jak i wsiach zakładano jak najwięcej towarzystw katolickich. Obszernie omawia w końcu enotę miłości bliźniego i upomina możniejszych, aby byli wyrozumiałymi i sprawiedliwymi dla biedniejszych, którzy też wówczas cierpliwie zniosą troski życia, nie będą słuchali podszeptów swawoli, lecz uszanują istniejące prawo. Encyklika kończy się błogosławieństwem papieżkim.

Z blizka i z daleka.

Olsz tyn, 7 października 1903.

— Tutejszej policji udał się, jak się zdaje, dobry „połów“. Przychwyciła ona bowiem w tych dniach trzech „robotników“, stórzy trudnili się w okolicy robotą złodziejską. Podali oni swe nazwiska jako Juliusz

szczy, który nie miał siły bronić się, zawadzali im. Każdy kawałek chleba i łyżka strawy, którą ci jedli, wydawała się Janowi i Magdzie ujętą z ich własnego dobra.

Coraz częściej Jan postanawiał coś w gospodarstwie, nie spytawszy ojca, ani opowiadając się ze swych czynności. Stary zaś, choć robić nie mógł, rządzić jeszcze potrafił i chciał, a do rozkazywania przywykszy, niełatwo schodził na ostatnie w chacie miejsce.

Zdarzyło się, że zachorował bardziej, a wtedy Jan i Magda wcale o niego nie dbali. Nie chcieli sprowadzać lekarza, ani leków żadnych. Jakby radzi byli, że już może umrze i ustąpi im swego gospodarskiego miejsca. Wcale tego nie ukrywali. W chorobie tylko Maryanna, jako wierna żona, i Julek usługiwali staremu. Julek nawet płakał, i gdzie postyszał o jakich lekach, zaraz przywoził ojcu, modląc się też gorąco, jak go matka nauczyła, o zdrowie dla niego.

Stary Michał zaś, choć słaby, przytomność miał zupełną. Słyszał on dobrze i widział różnicę w postępowaniu synów, starszego i najmłodszego. Sumienie w nim się odezwało, czuł własną winę, że wychował Jana na niegodziwca, który nie szanując żadnych Bożych przykazań, nie czeił też rodziców.

Skrucha zdjęła Michała. Załował wszystkich win swoich, a zniechęcił się do starszych synów. Radby zabezpieczyć swoją i żony starość przed niesumiennością dzieci, a okazać serce najmłodszemu chłopcu, o którym dotąd najmniej myślał.

W tym czasie wrócił z wojska Władek. I on nie okazał żadnego zmartwienia widząc chorobę ojca, tylko jął upomi-

Mozdzielewski z Wielkich Kwiatusków, drugi Karól Korolewski z Niborka, trzeci Franciszek Rogowski, niby peddany rosyjski. Jak się zdaje, mili ci kamraci dopuścili się kradzieży, jakie w ostatnich dniach zasły w Gietkowie, Szawaldzie, Kalbornie itd. Naturalnie, że wsadzono ptaszków do klatki, aż się sąd dowie, czy ich ostatnie „prace“ nie były kary godne.

— Najprzew. ks. Biskup dr. Andrzej Thiel przybędzie do naszego miasta w niedzielę, dnia 18 października. Następnego dnia to jest w poniedziałek odbędzie się konsekracja nowego kościoła Serca Jezusowego i pięciu oltarzy.

— Jak tutejszy „Volksblatt“ donosi założone tu zostało nowe Towarzystwo noszące nazwę „Merkur“. O ile wiemy, to Towarzystwo to założyło kilku młodych chłopców piszących u adwokata, a posiedzenia odbywają się w pralni. Poważne pismo, jakim chce być „Volksblatt“, nie powinno o takim Towarzystwie wcale pisać, bo o to właśnie owym młodzieniaszkom chodzi, aby ich umieszczano w pismach, że jeden jest prezesem, drugi sekretarzem, a trzeci kasyerem. Zaden z tego „zarządu“ nie liczy jeszcze lat 18, więc książka byłaby im potrzebniejsza, niż Towarzystwo.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek rozpoczęły się posiedzenia, a rozpatrywano trzy sprawy: a) robotnik Fryderyk Moskwa z Wilamowa stałwł oskarżony o usiłowane zgwałcenie. Uznano go winnym i z przyznaniem łagodzących okoliczności skazano na 1 rok i 5 miesięcy więzienia. b) Robotnik August Burkalski z Narzymia stałwł oskarżony o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Pokłócił on się z bratem swoim Karolem dnia 18 lipca przy wieczery i pchnął go nożem tak, że tenże zmarł wskutek tego. Sąd przyznał łagodzące okoliczności oskarżonemu i skazał na 2 lata więzienia. c) Robotnik Klemens Thiel ze Szczytna stałwł oskarżony o zgwałcenie w dwóch wypadkach. Stary to grzesznik, który za te same występki siedział już 1, 2, 4 i 6 lat w cuchtbauzie. Teraz skazano go na 5 lat cuchtauzu.

— Z izby karnej, 5 października. Dnia 8 września po poprzedniej pijatyce pokłócił się tutejsi robotnicy Jan Jung i Alojzy Fa-

nać się, aby mu ojciec za życia oddzielił połowę gruntu. Stary więc do reszty przekonał się, że sobie wrogów wychował, nie synów, i coraz więcej skłaniał się do Maryanny i Julka. Jeszcze lepiej widział, że sam był winien: Nauczył chłopców szanować tylko siłę, a gardzić słabością; uczył korzystać z tych, co się bronić nie mogą; uczył dbać tylko o bogactwo, nie o zbawienie duszy; uczył unikać złych postępów tylko wtedy, kiedy ludzie widzą, a nie pamiętał, że Bóg zawsze patrzy. Nie nauczył zaś synów dwóch najważniejszych rzeczy: miłości i obowiązku. A teraz skutki obracały się przeciw niemu samemu. Był stary, spracowany, a samolubne dzieci dawały mu ciągle czuć, że jest ciężarem nieużytecznym. Męczyła go choroba, ale jeszcze gorzej męczyła zgryzota.

Jednakże starania Maryanny i Julka zrobiły swoje. Michałowi zdrowie poprawiło się o tyle, że wstał i zaczął zaglądać do gospodarstwa. Starsi synowie zmartwili się tem, bo już liczyli na to, że Pan Bóg ojca zabierze, a chłopaka wykwitują z jego części.

Gospodarzyli też sobie w czasie choroby ojca po tatarsku, rwąc każdy, co się dało.

Janek sprzedał wołu, a Władek też zaraz konia, i każdy pieniądze zabrał dla siebie.

Ciągle się też napierali o podział, i żaden nie chciał nic przysporzyć dla dobra zagrody.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nasch. Przytem J. pchnął F. nożem w policzek i okaleczył mu znacznie język, a nadto skutkiem znacznego upływu krwi sądzono, że F. wcale się nie wyleczy. Udało go się jednak przy życiu utrzymać. Jung skazany został za niebezpieczne pokaleczenie na 8 miesięcy więzienia. — Ubogi wiejski Jan Greif w Nowejwsu pobił swego kolegę szpitalnego, kalekę Maszółka, za co skazany został na 4 miesiące i 1 tydzień więzienia. — Robotnik Karól Bonowski z Januszkowa za pobicie robotnika Wilhelma Pajewskiego skazany został na 2 miesiące więzienia.

* **Giławy.** W naszej wiosce zjawił się w tych dniach człowiek około 50-letni, przedstawiał się jako lekarz i odwiedził różne chore osoby. Wydało się jednak wkrótce, że jest to oszust, przed którym się ostrzega. — W Graszku została nowa szkoła już wykończoną i nauczyciel p. Jagalski wprowadził się do niej. — W Rusku otworzoną została mleczarnia.

* **Biskupiec.** Zatrudniona przy tutejszej szkole prywatnej nauczycielka K. usiłowała sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. Kula utkwiała jej w kregosłupie i rana nie jest niebezpieczną. Niedoślą samobójczynią odesłano do kliniki w Królewcu celem wyjęcia kuli.

* **Dąbrówka** (przy Setału). W sobotę wydarzyło się tu u posiadziciela Andrzeja Goerigka wielkie nieszczęście. Zona gospodarza poszła z obiadem na pole i pozostawiła w domu 7-letnią córeczkę samą. Dziewczątka dorwało się zapalek i pocięło nieciężko ogień na kominku. Przez nieostrożność zapaliły się sukienki dziewczęciu, które płonąć, wybiegło przed drzwi i wołało o ratunek. Mistrz krawiecki Worm przyśpieszył na pomoc, zdjął surdut i zatłumił płomień, a następnie zaniósł dziecko do pobliskiego stawu. Od kolan aż do szyi jest dziecko strasznie poparzone i wątpię o jego wyzdrowienie. Odwieziono je do szpitala w Olsztynie.

* **Działdowo.** Właściciel młyna p. Jaeschke z wybudowania w Wysokiej sprzedał swój młyn wraz z zabudowaniami gospodarskimi i mieszkalnymi i 500 morgami roli z wyjątkiem żywego i martwego inwentarza za 95 tysięcy m. kupcowi p. Kirstein ztąd. Za to objął p. Jaeschke od p. Kirstein dworostwo jego w Zakrzewku, składające się z pańskiego budynku, potrzebnych budynków gospodarczych i wyrobniczych wraz z 700 morgami roli, za 105 tysięcy m.

* **Korsze.** Poświęcenie tutejszego nowego kościoła katolickiego odbędzie się w ostatnim tygodniu października.

* **Etka.** Za skradzenie koguta została robotnica Charlotta Gronostay skazana na rok cuchthauzu. Wyznaczono tak wielką karę, ponieważ już więcej niż 20 razy była karana.

* **Tylża.** Pewien chałupnik z nizin przybył w tych dniach tudota i zakupił mnóstwo towarów, a nakoniec świnię i — trumnę dla swej teściowej. Nie mając miejsca dla umieszczenia świni, wpakował ją w trumnę i owątem puścił się ku domowi. Swini jednak śnać było bardzo niewygodnie w trumnie, bo rzucając się, zerwała w końcu wieko trumny, które spadło na drogę. Swinia, uwolnwszy się, zeskoczyła i zbiegła w pole. Wszystkiego tego nie zauważył ów chałupnik. Gdy więc po niej jakimś czasie obejrzał się po za siebie, zdziwienie jego było bez granic. Nawrócił więc natychmiast i znalazł naprawdę wieko od trumny, ale — swinia znikła w polu.

* **Sztum.** Dnia 29 września spaliła się doszczętnie obora panu M. Wichowskiemu w Pułkowiecach. W sobotę ubiegłą był pan W. w Sztumie, gdzie zakupił węgli i pożyczyl młocarki w celu wymłócenia zboża. Gdy jeszcze był w Sztumie, zniszczył mu pożar stodołę wraz z całym tegorocznym żniwem. W obydwóch wypadkach ogień został podłożony. Powodem ma być zemsta.

* **Wąbrzeźno.** Pan Łukiewski, Polak, kupił od pani Burkowsky, Niemki, hotel „Deutsches Haus“ za 50 tysięcy marek. Nowemu nabywcy „Szczęść Boże“.

* **Z Lubawskiego.** Niedawno temu kupił Polak majątek Rakówiec. Obecnie nabyło jakieś biuro polskie majątek Rude, który rozparcelowało już pomiędzy osadników polskich. Nawet tak zwany „restgut“, pisze z powodu tego „Gesellige“, dostał się w ręce prawdziwego Polaka. Błat ten hakatystyczny stęka z boleści i leje łzy krokodylowe nad upadkiem niemczyzny w powiecie lubawskim. Na cóżże się przydadzą — tak jęczy — piękne i szumne mowy w obronie niemieckości, jeżeli Polacy coraz więcej nabywają ziemi. Oj, biedni ci hakatyści.

* **Susz.** Synowi oberżysty Laskowskiego wpadła w oko odrobina suchej i ostrej trawy. Cierpiał z tego powodu wielki ból, który chłodził zimną wodą. W końcu udać się musiał do lekarza, który mu oświadczył, że na oko to nie będzie już widział. Biedakowi trzeba było oko wyjąć.

* **Malbork.** Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie destylator Paweł Goertz ztąd. Co go do tego nieszczęsnego czynu popchnęło nie wiadomo. Pozostawia on żonę i dzieci.

* **Toruń.** Sąd przysięgłych skazał służącą Franciszkę Kelios z Kurzętnika za morderstwo na 2 lata więzienia. Uduśliła ona swoje własne dziecko. — Robotnik Józef Kurnicki, który pewnej kobiecie wydarł przemocą chustkę, został za to na pięć lat domu karnego skazany. — Robotnik Walenty Kryjowa z Kłamar pod Chełmem usiłował w Czystem swego kolegę, Włoczniewskiego, obrabować. Za to dostały mu się dwa lata więzienia.

* **Katowice.** „Górnoślązak“ pisze: Byłego naszego redaktora odpowiedzialnego p. Wicika skazał sąd znów na 2 miesiące więzienia za obrazę nauczyciela z Kat. Hołdy. Któryś z naszych Wiarusów zrobił sobie w jego rozumieniu niewinny żart i dał 20 fen. składki na wybory z dopiskiem: nauczyciel z Kat. Hołdy. Nikt się tego żartu nie dopatrzył i tak wzmianka ta dostała się do pisma. Pan Wicik ma 2 lata więzienia za zajęcia w Hucie Laury i 9 miesięcy za przestępstwa prasowe!

* **Mysłowice.** Pewien robotnik chciał oślepić już psa zabić. Użył on do tego naboju dynamitowego, który do psa przymocował i zapalił. Pies został naturalnie w kawałki rozszarpany, ale i robotnikowi stało się przytem nieszczęście, bo została mu jedna ręka zupełnie urwaną.

* **Opole.** Siedem set tysięcy marek na cele germanizacyjne pozostawił zmarły tu niedawno adwokat Hohenhorst. Wyraźnie testamentem nakazał, aby za tę sumę wybudowano zakład germanizacyjny. „Dziennik Śląski“ donosząc o tem dodaje: Niech ludność polska nie nosi niepotrzebnie groza do obcych, niech się nie udaje do sądów o byle drobnostkę, bo na sądach potrafią hakatyści adwokaci zrobić wielki majątek, który przekazać mogą na germanizacyę!

* **W Berlinie** wydano dotychczas z przemysłu metalowego 3000 robotników. Podobno fabrykanci mają zamiar jeszcze dalsze 12,000 robotników wydalić.

* **Z Monachium** przewieziono w tych dniach do banku rzeszy w Frankfurcie nad Menem 110 tysięcy stumarkówek papierowych, równających się 11 milionom marek. Do przewiezienia musiano użyć sześć dosyć wielkich skrzynek.

* **Heidelberg.** Z powodu surowego wyroku wydanego przez sąd wojskowy w Heidelbergu doszło tam do skandalicznych zajść ulicznych. Skazanymi byli 4 grenadyery tamtejszego pułku, którzy podczas manewrów napaśli w cywilnym ubraniu na 2 podoficerów, rzucali na nich kamieniami, następnie obili kijem jednego z nich. Wina ich była bezwątpienia ciężką, lecz kara przeszła wszelkie oczekiwania i przez nasuwające się mimowoli porównanie z innymi wyrokami skłoniła sympatyę ludności na rzecz winnych. Skazano bowiem każdego z grenadyerów owych: jednego na 10 lat, dwóch na 6 lat i czwartego na 3 lata i 9 miesięcy więzienia i wyrzucenie z wojska. Gdy wyrok stał się głośnym, zebrały się tłumy przed kosza-

rami, a wychodzących właśnie sędziów powitano wyciem, piskiem i okrzykiem: „Niech żyje Hüssener!“ Przez cały dzień trwały zbiegowiska, wyrok rozlepiono na kioskach, na oknach wystawowych, gazety wydawały osobne numery, cała ludność omawiała żywo sprawę, dziwiąc się lub burząc nad wydanym wyrokiem. I dziwić się doprawdy nie można, że poruszył on tłumy, które nie wnikają w to, jakie okoliczności i jakie paragrafy są dla sędziów miarodawczymi, lecz zestawiają tylko i porównują dwa nagie fakty: z jednej strony Hüssener, który zażgał z zimną krwią podwładnego, skazany na dwa lata fortacy, z drugiej żołnierze, którzy poturbowali podoficerów, skazani na tyłczenie kary więzienne!

* **Lwów.** Ks. arcybiskup Bilczewski otrzymał od cesarza austriackiego w upominku z okazji jego odwiedzin we Lwowie, wspaniałą krzyż biskupi z ametystów, oprawny w brylanty, a zawieszony na dużym, ciężkim łańcuchu szczerozłotym prześlizanej roboty artystycznej.

➡ Rodzice polscy! Uczenie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu znieczylić pozwoli.



Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się opóźnił z zapisaniem Gazety, niech ją teraz jeszcze bezzwłocznie zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę, a kosztuje kwartalnie na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 mk.



Rozmaitości.

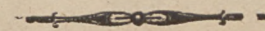
Mięso psie i kocie. W Budapesćie wywołało wielkie wrażenie odkrycie, że istniała tam rzeźnia, w której bito psy i koty i sprzedawano z nich mięso. Od kilku miesięcy policja dzień po dniu zasypywana była doniesieniami o kradzieży dobrze karmionych psów i kotów. Wreszcie odkryto, że niejaki Medek z dwoma robotnikami łapał nożem psy i koty, bił je, a potem sprzedawał mięso po dzielnicach robotniczych. Kiedy rewizya przyszła do jego domu, znalazła tam zabitych kilkanaście psów i kotów, oraz skóry z 60 psów i 30 kotów. Zdaje się, że jedzący nie zauważyli, co jedzą.

Podróżnik japoński. W Petersburgu bawi obecnie niezwykle podróżnik. Jest to Nakamura, Japończyk, który, chcąc poznać obce kraje, puścił się w podróż jeszcze w sierpniu r. 1901 i bez grosza w kieszeni, znając tylko prócz rodzimego język angielski, przewędrował prawie cały świat stary.

Rozpocząwszy od Korei, podróżny japoński przejechał Chiny północne i południowe, Indostan, wszystkie prawie kraje południowo-zachodnie, Afrykę północną i południową, cały półwysep bałkański, całą Europę zachodnią i Anglię, z Rumunii przybył na Odesę i Moskwę do Petersburga.

Obecnie Nakamura zwiedzi Amerykę i Australię i za dwa lata spodziewa się powrócić do ojczyzny.

Największą armatą na świecie szczycą się Amerykanie. Owa armata, co dopiero ukończona, stojąca na wybrzeżu przystani nowojorskiej, jest 15,26 metrów długa, lufa mierzy półtora metra średnicy, a pocisk waży 996 kilogramów. Ołbrzymią tą armatą, niezaprzecalnie największą na świecie, wystrzelić można na przestrzeń 30 kilometrów.



Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, że etworzy-
łem tu
w ulicy Górnej (Oberstr.) nr. 8
(przy rybnym rynku)

*** handel towarów kolonialnych. ***

Staraniem moim będzie przez rzetelną usługę i niskie ceny
zjednać sobie zaufanie Szanownych odbiorców.
Z wysokim szacunkiem

Joh. Michałowski.

Mieszkam od 1-go października

przy rynku nr. 16, I piętro,

w nowo zbudowanym domu p. Markusa.

Dr. Kazmierz Dekowski,

lekarz praktyczny.

Telefon nr. 106.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** przypo-
minam niniejszym o moim nowo otworzonym

składzie mebli, luster, sofów,
jako i figur, krzyżów itd.

Ceny niskie, o czem się każdy przekonać może. Zapraszam
do zwiedzenia mego składu, a choć kto zaraz nie kupi, może sobie
na przyszłość przedmiot jaki obejrzyć.

J. Lewandowski,

Olsztyn, ulica Prosta 28.

Moją posiadłość

zamierzam sprzedać w całości lub
w parcelach. Mających chęć ku-
pna zapraszam na sobotę, 10 pa-
ździernika przed poł. o 10-tej do
oberży »Hohenzollern«.

W. Pencierzynski
w Dajtkach.

Suka,

bardzo zdalna do paszy, z chłop-
cem 10-letnim mogąca dojrzeć na-
wet 100 sztuk bydła, jest na
sprzedaż.

Junkiewicz,
Andreasberg przy Olsztynie.

Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrwania.

Największy skład sukna.

Doskonały przykrwacz

Wszelkie artykuły dla mężczyzn i ubrania spodnie.

Właściciel: **JAKOB LEVY**, Olsztyn, rynek 20,

otwiera we wszystkich oddziałach swego domu na parterze i na pierwszym piętrze **sezon jesienny i zimowy** z ślicznym nowym składem; po bardzo tanich cenach.

Oddział na miarę

(włącznie uniformy), materye an-
gielskie, materye niemieckie. Pier-
wszorządne wykonanie, beznaganne
leżenie i bez przymiarki. Nad-
zwyczaj tanie ceny, ponieważ z
powodu urządzenia fabrycznego nie
oblicza się fasonu.

Konfeka a męzka,

gotowe zastąpienie ubiorów na
miarę przez własną fabrykacyą.
Zapas we wszelkich wielkościach
i objętościach. Trwałe i najlepsze
wykończenie z resztkami. Ubrania,
paltoty, spodnie, płaszcze do po-
dróży, gumowe i dla woźniców.
Jopy, także kozuchem podszyte,
kozuchy podróżne i spacerowe.

**Konfeka a
dla chłopców.**

Podszyte ubrania cajtowe i buks-
kinowe, ostatnie także i z długi-
mi spodniami watowanymi, dla
każdego wieku od 4 lat, własne
wykończenie. Trwałe jak żelazo
ubrania dla chłopców i młodzień-
ców. Długie płaszcze i jopy gru-
bo podszyte z dobrych materyi.

Własna znakomicie wykończona robota,

dla tego nie można jej porównywać z mniej wartościową garderobą, z innych składów, która jako zakupiona od odsprzedawających, niedostatecznie jest odrobiona.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** donoszę
niniejszym uprzejmie, że otworzyłem tutaj w ulicy **Krzywej** (Krumm-
str.) **17** specjalny interes

wyrobu szczotek

z wszystkimi do tego należącymi artykułami. Ponieważ biorę tylko
najlepszy materyał i towar sam wyrabiam trwałe, więc mogę Szano-
wną Publiczność za tani pieniąż rzetelnie obsłużyć.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

M. Loewy,
szczotkarz.



Az do
20 października

najpóźniej proszę moich Szanownych Odbiorców hur-
townych, aby mi swe zamówienia gwiżdżkowe na

pierniki toruńskie

nadesłali, ponieważ w tym roku tak jestem zarzu-
cony zamówieniami, że te obstalunki, które po wy-
zej oznaczonym terminie nadejdą, tylko według ko-
lei nadejścia wykonane być mogą i nie ręczę wtedy,
że dostawa nadejdzie na czas.

Fabryka pierników

Herrmann Thomas w Toruniu,
królewsko-pruski i cesarsko-austryacki dostawca
nadworny.

Moją posiadłość,

składającą się z 26 mórg dobrej roli,
w tem 2 morgi torfu, dobre łąki, bu-
dynek i stodoła, w dobrym stanie, z
żywem i martwym inwentarzem, chcę
z wolnej ręki sprzedać.

Gospodarz **Wiktor Frenschek**
w Dużym Lamkowie
na wybudowaniu (Gr. Lemkendorf).

Posiadłość,

blisko 6 mórg roli, budynek, ogród i
łąka, dobre miejsce dla krawca, gdyż
takowego we wsi nie ma, jest na
sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya
»Gazety Olsztyńskiej«.

**Kainit,
Mąkę fosfatową
Thomasa,**

Miechy do zboża,
Dery na konie,
Wagi decymalne,
Żelazne piece do gotowania i
ogrzewania,
Żelazne narzędzia rolnicze itd.

poleca
Moritz Lachmann,

Olsztyn, rynek nr. 8.